Nr 41. Sobota, d. 2 Grudnia 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Jutro rozpoczyna się Adwent, a z nim nabożeństwa poranne, zwane Roratami, we wszystkich kościołach krakowskich.

— Jutro rozpoczyna się odpust bracki u św. Floryana, obchodzony nabożeństwami, trwającemi przez cały Adwent, codzień o godzinie 6 rano, co niedzielę zaś z wystawieniem Najświęt. Sakramentu i suplikacyami.

— W poniedziałek przypada nabożeństwo odpustowe w kościele św. Barbary.

Wiadomości miejscowe.

— Wydział tutejszy Towarzystwa muzycznego odbył d. 20 z. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wice-prezesa p. Wachtla, na którem po załatwieniu czynności bieżących, postanowiono p. Michałowi Zimmermannowi udzielić godność członka honorowego, a p. Alfreda Kołaczkowskiego zaprosić na nauczyciela gry na fortepianie w szkole Towarzystwa i uwolniono jednego ucznia od opłaty za naukę tamże pobieraną. Zważywszy, że wskutek zmiany statutu niedawno, gdyż w czerwcu b. r., odbyło się zgromadzenie ogólne członków w celu wysłuchania sprawozdania ze stanu Towarzystwa i dokonania wyboru nowego wydziału i komisyi artystycznej, że szybkie zmiany osób w zarządzie niekorzystnie wpływają na tok czynności; statut zaś wymaga zwołania w tym celu zgromadzenia ogólnego około nowego roku, postanowiono zasięgnąć na piśmie opinii wszystkich członków, czyli nie wypadałoby z tych powodów, odłożyć w tym roku wyjątkowo zwołania rzeczonego zgromadzenia ogólnego do grudnia 1877 r. Następnie uchwalono dawanie w ciągu tegorocznego karnawału wieczorków muzykalnych, połączonych z tańcami w strojach salonowych, a to czyniąc zadość ogólnemu życzeniu członków. W końcu zapisano 17 osób zgłaszających się w poczet członków Towarzystwa.

Dla dogodności interesowanych ustanowiono na teraz godziny kancelaryjne dla sekretarza od godziny 12 do 1 w południe i od godziny 5 do 6 po południu.

— Za kilka dni otworzone będą w Krakowie dwie ogrzewalnie dla ubogich. Jedna dla mężczyzn na Kleparzu, przy Targowisku końskiem, a druga dla kobiet na placu Kleparskim.

— Dowiadujemy się, że na odbytem niedawno posiedzeniu wydziału prawnego uniwersytetu jagiellońskiego, prof. Zatorski postawił wniosek, ażeby dr. Bobrzyński przedstawionym został na profesora nadzwyczajnego prawa polskiego i niemieckiego. Wniosek ten upadł.

— W dniu 3 Grudnia w niedzielę, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej, w sali towarzystwa strzeleckiego, przemienionej w ogród zimowy. Szczerze winszujemy pomysłu i życzymy powodzenia przedsiębiorcy tej rozrywki.

— Przybył do Krakowa p. Serwatowski, główny referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym. Bawi także w naszem mieście doktor Biesiadecki, dawniejszy profesor uniwersytetu jagiellońskiego, a teraźniejszy protomedyk przy namiestnictwie.

— Od kilku właścicieli nowowybudowanych domów otrzymujemy jednozgodne pochwalne głosy o składzie szkła p. Władysława Swiądrowskiego (firma F. Gronemayer) przy ulicy Floryańskiej. Szklenie całych nowowybudowanych domów wykonywa ta firma szkłem doborowem po cenach prawdziwie tanich, a składy jej posiadają zapasy wszelkich przedmiotów szklannych, mogące uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom pod względem gustu, dobrego gatunku, jako też pod względem ceny bardziej niż umiarkowanej.

— Dziś o godz. 12ej prof. Teofil Ziemba, mieć będzie w Muzeum techniczno-przemysłowem wykład publiczny o „Komisyi edukacyjnej.“

DWIE SIOSTRY

powieść

Aleksandra Rizo Rangabé.

Przekład z nowogreckiego.

Dokończenie.

Ponieważ Caprera przyznał się — odrzekł drżąc zbójca — nic nie będę taił. Lecz czy jestem pewnym, że życie będę miał darowane?

— Zależy to od szczerości twoich wyznań. Więc hrabia Zagadini jest Caprerą, dowódcą rozbójników?

— Czy sam się nie przyznał? — odpowiedział bandyta, wahając się.

— Bez wątpienia i jak widzisz, inni go zdradzili. Lecz chcąc ocalić swe życie, powinieneś potwierdzić zeznania,

— Tak, to on — rzekł zbójca, pozbywszy się wszelkiego oporu.

— Jakim sposobem dostał paszport hrabiego węgierskiego?

— Zamordował hrabiego i jego towarzysza w podróży po górach apenińskich, zabrał im paszporta, jeden dla siebie, drugi dla mnie.

— Gdzie jest główna siedziba jego bandy?

— Wielu z nich rozbiegło się po terytoryum państwa kościelnego, dokąd Caprera wysłał swe skarby; mała tylko liczba znajduje się w sąsiedztwie. Ci ostatni pilnują hrabiego Siccardi; trzymają go jako zakładnika, odpowiadającego za życie ich naczelnika.

— Jeżeli ocalisz Siccardiego, będziesz uwolnionym.

Zbójca przystał na wszystkie warunki i podał wszelkie objaśnienia. Kiedy dyrektor policyi mówił bandycie, że nie ma łaski dla Caprery, nie oszukiwał go. Potrzeba było surowego przykładu: i władze postanowiły, że jak będzie schwytany, natychmiast go osądzą i w dwadzieścia cztery godzin rozstrzelają.

To też nazajutrz rozpoczęto z nim śledztwo. Równocześnie uwiadomiono rzymską policyę i przesłano wskazówki do pochwycenia jego wspólników.

Wieczorem tegoż dnia ludzie przebrani za wieśniaków, lecz silnie pod ubraniem uzbrojeni, pięli się na góry i przechodzili niedostępne parowy. Był to dyrektor policyi, z silnym oddziałem żandarmeryi. Towarzyszył im także zbójca, któremu dyrektor zapowiedział, że przy najmniejszym zamiarze ucieczki, będzie na miejscu zakłuty.

Noc już nadeszła, kiedy weszli do parowu lesistego, oddalonego od dróg uczęszczanych.

Zaledwie postąpili kilka kroków, usłyszeli huk podobny do głosu puhacza, wychodzący z pomiędzy gałęzi drzewa. Zbójca odpowiedział im podobnym głosem. Ta osobliwa rozmowa powtórzyła się z przeciwnej strony, lecz już w odmienny sposób, jako miauczenie kota.

Dyrektor policyi oddzielił dwóch ludzi i zostawił ich w zasadzce pod drzewem. Oddział maszerował jeszcze kilkanaście minut; przybliżył się do lepianki, znanej w okolicy, jako mieszkanie węglarzy.

Zbójca zbliżył się i zapukał umówionym sposobem trzy razy do drzwi.

— Kto tam? — odrzekł z wewnątrz głos kobiecy.

— Węglarze, — odparł zbójca. — Otwórz matko Barbaro.

— Ach! węglarze, — odpowiedział głos, mrucząc jak pies uwiązany na łańcuchu. Te nocne puszczyki nie zostawiają mi chwili spokojnej. Tłuką się całą noc.

Drzwi gwałtownie się otwarły i na progu ukazała się stara megera, okryta łachmanami, o dzikiem spojrzeniu; w ręku trzymała zapaloną lampę.

— Ach! to ty Pedrucci! a inni, co za jedni, — zapytała baba, widząc w oddaleniu cienie żołnierzy.

— Milczeć Barbaro, zawsze musisz szczekać. To są nasi towarzysze, przybyli z Rzymu.

Potem wszedł z całym oddziałem.

— A drwale gdzie są? — zapytał zbójca.

— W piecu, — odpowiedziała stara.

— Muszę się poznajomić z nowymi węglarzami, rzekł Pedrucci.

Stara poszła w głąb. W końcu izby stał piec olbrzymi, wetknęła głowę do otworu i zawołała.

— Pasterz przybył, chce kupić węgli.

Usunęła się sztuczna przykrywa i do izby weszło dwóch zbójców, których Pedrucci odciągnął na bok i zaczął rozmawiać po cichu.

Podczas ich rozmowy żołnierze rzucili się na bandytów i powiązali ich wraz z babą. Pedrucci zbliżył się do jednego z nich.

— Oddaj, klucze Pauletto — rzekł. — Próżno będziesz się rzucał i kąsał. Taki los, widzisz mój drogi.

— Dowiadujemy się, że uczniowie gimnazyum św. Jacka, urządzają dziś prywatnie wieczorek muzyczno-literacki, dla uczczenia rocznicy wiekopomnej pamięci Adama Mickiewicza.

— Wczorajszy odczyt prof. Dra Burzyńskiego „O prawach boskich i ludzkich kobiety", zapełnił salę radną, przeważnie płcią piękną. Szanowny prelegent rozpoczął swoją pogadankę od Ewy, a zakończył ją życzeniem, aby nasze panie nie naśladowały emancypantek z zagranicy, ale szły za przykładem dawnych polskich matron, które w ognisku domowem widziały tylko swoje szczęście.

— Nie do uwierzenia, a jednak może być prawdziwe. W jednej z piwiarń krakowskich, jakiś zwolennik Gambrinusa, założył się, że w przeciągu 20 minut wypije dwanaście kufli piwa. O ile zaręczają wiarogodne osoby, będące świadkami tego wyścigu piwnego, nie upłynęło całkowitych 20 minut, kiedy dwanaście kufli piwa, zniknęło w gardle czciciela chmielnego wyrobu.

— Jak dalece kwestya wojny czy pokoju roznamiętnia umysły wszelkich klas społeczeństwa i wieku, niech posłuży za przykład 13-letni Zygmuś, usługujący w kawiarni Rehmana, który utrzymuje, że będzie pokój, bo tak jest przekonanym i tak sobie wykalkulował. Chce nawet otrzymać zakład o pięć guldenów w monecie brzęczącej. *Avis aux amateurs.*

— Narzekamy na złe czasy, biedę, jeneralny brak pieniędzy na całej linii, są jednakże wspaniałomyślni dobroczyńcy, którzy pełnemi garściami rozrzucają banknoty po ulicach. Tą szlachetną osobą była Rozalia Schlenk, neofitka, złapana na gorącym uczynku kradzieży na Kaźmierzu. Prowadzona przez ajentów policyjnych, chciała się pozbyć w drodze owocu swej pracy i pełnemi garściami rozrzucała guldeny po ulicy. Policya miała podwójny kłopot, bo musiała zbierać pieniądze i pilnować zarazem więźnia.

— Nadesłano nam nastąpujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Wystąpienie moje z Wydziału czytelni akademickiej i komitetu urządzającego wieczorek Mickiewiczowski, dało powód korespondentowi do jednego z dzienników lwowskich, do niegodnych i nieuczciwych na mnie napaści. Z pewnością nie odpowiadałbym na nie, gdyby nie konieczność sprostowania fałszu, jaki tam znalazłem. Nigdy, nigdzie nie powiedziałem, „że ubliżyłbym sobie, deklamując Jankowskiego z Dziadów Mickiewicza", i upraszam cały Szanowny Komitet, aby również to potwierdził. *Zygmunt Przybylski.*

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. We czwartek *Kronika codzienna* została dwa razy w ciągu jednego dnia skonfiskowaną za ustępy z mowy Kornela Ujejskiego, wypowiedzianej na obchodzie Mickiewiczowskim.

— Stowarzyszenie tutejsze „Gwiazda" uświęciło rocznicę powstania listopadowego odpowiednim obchodem.

Borszczów. W Muszkatowcach powiesiła się d. 2 z. m. młoda dziewczyna wiejska. Samobójstwa dokonała nieszczęśliwa za piecem w izbie, w której właśnie znajdowało się kilka osób, i żadna z nich nie spostrzegła tego!

Limanowa. W Jaworznej d. 22 z. m. rezerwista 13 pułku piechoty Walenty Janas na weselu swego brata chciał koniecznie tańczyć se swoją młodą bratową, drugi zaś parobek, snać zwinniejszy i zapaśniejszy w pieniądze, nie dopuścił go do tego, uprzedzając zawsze Janasa w zamawianiu muzykantów, i nabywając tem samem prawo do tańca z panną młodą. Despekt ten, tak dalece rozżalił biednego Janasa, że małym nożykiem t. z. cygankiem, zadał sobie cztery pchnięcia w serce i za chwilę żyć przestał.

Mielec. D. 10 z. m. 74-letni starzec z Pnia, wracając z Radomyśla, skostniał od zimna, a porzucony przez żonę, która poszła dalej, zamarzł na śmierć. Mąż i żona byli pijani.

Poznań. W pożarze, który wybuchł przy ulicy Magazynowej, spaliło się dwóch ślusarczyków: Wolf, protestant i Laurentowski, katolik. W dniu 28 z. m. odbył się ich pogrzeb przy bardzo licznym udziale publiczności. Konduktowi żałobnemu towarzyszył tylko pastor protestancki, bo ksiądz katolicki nie chciał brać udziału we wspólnym pogrzebie protestanta i katolika.

— Na kolei Bryńsk pod Górznem spaliła się przed kilku dniami kobieta. Leżąc w łóżku dostała kurczy, obaliła przy łóżku stojącą lampę, petroleum się zapaliło, płomień ogarnął łoże, a nieprzytomna nieszczęśliwa znalazła smierć okropną w płomieniach.

Warszawa. Instytut Maryjski wychowania panien zamknięty został czasowo z polecenia władzy edukacyjnej, z powodu objawienia się w nim tyfusu. Mówią, że podobny środek zostanie zastosowany do kilku prywatnych zakładów naukowych.

— *Dziennik Poznański* donosi, że autorem adresu wysłanego ztąd do cara jest Zygmunt hr. Wielopolski, syn margrabiego. Ustęp wzmiankujący, że z intencyi cara dla Słowian południowych i Polacy mogą rokować sobie nadzieje pewnych ulg pod względem narodowym, został przez hr. Kotzebue wykreślonym. Adres podpisano bardzo nielicznie.

Austro-Węgry.

Wiedeń. W nocy z d. 28 na 29 z. m. popełniono świętokradztwo w kościele na Mariahilf w Wiedniu, gdzie zabrano z ołtarza kosztowności, wartości 1,000 złr.

— Traktat handlowy austryacko-francuzki, przedłużony został do 1 lipca 1877 r.

Peszt. O pożarze w Töke-Terebes otrzymujemy bliższe szczegóły. Miasto prawie całe spalone, pozostał tylko zamek hr. Juliusza Andrassego, apteka i dom zajezdny. Z kościoła katolickiego spalony dach, a z kościoła obrządku wschodniego i szkoły została tylko kupa gruzów. Przeszło 100 rodzin jest bez przytułku i to z najuboższej klasy mieszkańców. Ani piąta część domów nie była zabezpieczona. Pożar powstał w chałupie pod miastem, gdzie gospodarz suszył konopie. Przy popłochu skradziono wiele bydła.

Praga. Groźny pożar wybuchł tu dnia 26 b. m. wieczorem w magazynach dworco-

---

Odebrał klucze, zapalił pochodnię i dał znak dyrektorowi policyi, który się udał za nim wraz z kilkoma żandarmami. Weszli przez otwór do ciemnego kurytarza, rozciągającego się daleko pod ziemią.

W tym ciasnym kurytarzu natrafili dwoje drzwi i pootwierali. Przybyli nareszcie przed trzecie. Pedrucci nakazał żołnierzom milczenie. Zagasił pochodnię i w kurytarzu zapanowała ciemność.

Krzyknął podobnym głosem, jak w lesie, naśladnując huk puhacza i odpowiedziano mu w ten sam sposób.

Z wewnątrz odezwało się miauczenie kota, Pedrucci ze swej strony także powtórzył.

Drzwi się otwarły i dały przejście do piwnicy; otwory, wykute w skale, służyły do odświeżania powietrza; lampa była zawieszona u sufitu; oświecała więźnia, leżącego na słomie; obok niego, ze sztyletem w ręku stał zbójca, gotów w każdej chwili do śmiertelnego ciosu, jeżeli osoba wchodząca nie należałaby do bandy.

— To ty Pedrucci, — zapytał bandyta, otwierając drzwi.

Pilnujący Siccardiego opuścił więźnia i zbliżył się.

— Tak, to ja — odpowiedział Pedrucci. Hrabia przysyła mnie, żebym w sekrecie powiedział parę słów więźniowi. Wyjdźcie na chwilę.

Obydwaj zbójcy usłuchali rozkazu i wyszli; lecz zaledwie zrobili parę kroków w ciemnym kurytarzu, zostali otoczeni przez żołnierzy i rozbrojeni. Dyrektor policyi poszedł do Siccardiego, który z początku myślał, że już wybiła ostatnia jego godzina, podniosł się i odważnie wyczekiwał śmierci.

Kiedy mu powiedziano, że jest wolnym, nie chciał z początku wierzyć, tak mu się dziwną wydawała odzyskana wolność, o której już nawet przestał marzyć.

Na pół nagi, okryty spadającemi łachmanami, z brodą długo zapuszczoną i w nieporządku, z włosami rozczochranemi, był cieniem samego siebie i więcej był podobny do zbójców pojmanych, jak do świetnego oficera armii neapolitańskiej. Wreszcie rzucił się w objęcia dyrektora policyi i gorąco mu podziękował. Wstawiwszy się za Pedruccim, swoim zbawcą, opuścił fatalne miejsce swojego pobytu. Kiedy wyszedł na świeże powietrze i odetchnął pełnemi piersiami, upadł na kolana i gorąco dziękował Bogu.

Cóż się działo pod ten czas w willi księcia Frapoli?

Kiedy nadzieja wstąpiła do serca Niny, dawniejsza boleść ustąpiła śmiechowi nerwowemu i z wlepionemi oczyma patrzyła ciągle we drzwi, za najmniejszem poruszeniem klamki, myślała, że jej drogi Filip wraca.

Jakkolwiek Róża nie podzielała tych nerwowych wrażeń Niny, jednakże i ona była ciągle wzruszoną. Milczała ciągle, na twarzy malowała się zimna spokojność, lecz pomimo tych wszystkich pozornych oznak, cały jej organizm był wzburzony. Dniem i nocą chodziła po pokoju, jakby chwili nie mogła zostać spokojną; zdawało się, że jakiś wewnętrzny niepokój działał na całą jej istność.

Nazajutrz po opowiedzianych wypadkach, otwarły się drzwi, prowadzące do pokoju dwóch sióstr i w nich pokazał się Siccardi.

Nina rzuciła się w jego objęcia, wydając okrzyk radośny; książę i Róża pośpieszyli na jego spotkanie.

Frapoli wziął za rękę Ninę i Siccardiego.

— Teraz jesteście na wieki połączeni. Czy zawsze droga Nino trwasz w postanowieniu wyjścia za mąż w jednym dniu, wraz z twą siostrą?

W tej chwili usłyszano uderzenie bębnów i do salonu wszedł dyrektor policyi w paradnym mundurze.

— Przyszedłem uprzedzić Waszą książęcą Mość, — rzekł dyrektor, — że w tej chwili przed bramami tej willi, będzie stracony Caprera, jako na miejscu, gdzie popełnił ostatnią zbrodnię.

Róża wstała i wzięła Ninę za rękę.

— Siostro — rzekła — chcesz, aby się nasze śluby wspólnie odbyły. Z ochotą spełnię to życzenie. Poślubisz dziś hrabiego Siccardi, ja się poślubię Chrystusowi i przyjmę welon zakonny.

— Różo! moja droga siostro, co mówisz — zawołała Nina, drżąc z zadziwienia.

— Co powiadasz moja córko? — zapytał książę.

Wystrzał z broni rozległ się naraz, jak uderzenie piorunu.

— Rozbójnik Caprera, był moim zbawcą w lesie Santalbo, — krzyknęła Róża.

I jak umarła, upadła w ramiona swego ojca i siostry.

wych kolei żelaznej państwowej, prędko jednak został stłumiony.

Zagranica.

Ateny. Wniosek rządowy, nakładający podatek na koszta uzbrojeń, nie uzyskał w Izbie większości, wskutek czego ministeryum komonduros miało się wczoraj podać do dymisyi.

Karlsruhe. Wielka kradzież popełniona została przed kilkoma dniami, na tutejszym dworcu kolejowym. Z wozu pakunkowego przy pociągu pospiesznym niewyśledzeni dotąd złoczyńcy porwali dwie skrzynki zawierające 30-tysięcy mark w złocie i srebrze. Skrzynki znaleziono później na polu pod miastem, rozbite i wypróżnione.

Kopenhaga. Donoszą z Islandyi, że przed paru tygodniami znaleziono tam szczątki balonu, który spadł w miejscowości nadbrzeżnej i leżał tam już od dwóch prawdopodobnie lat. Materya podarta była w kawałki. łódkę zaś odszukano nieco później — zawierała ona trochę kości ludzkich tj. czaszkę, golenie, szczątki rąk, rozbitą butelkę i sakwę z papierami tak zniszczonemi że niepodobna ich było odczytać. Domyślają się, że jest to balon, w którym nieszczęśliwy Prince opuścił Paryż podczas ciemnej i burzliwej nocy — przypuszczenie to potwierdza się tam, że w owym czasie rybacy szkoccy, widzieli balon znikający w kierunku północno-zachodnim nad Oceanem.

Marsylia. Stoi tu teraz na kotwicy ***Żemajtis***, (co w narzeczu żmudzkiem znaczy „Żmudzin") jacht hr. Michała Tyszkiewicza. Młody ten, bo zaledwie 23 lat liczący marynarz, statek ów własnym kosztem zbudowany, ofiarował na usługi marynarki rosyjskiej, za co otrzymał stopień komendanta tego okrętu. Statek uzbrojony jest czterema działami, załoga składa się z 25 ludzi, zaopatrzonych w strzelby o 16 strzałach. Okręcik ten zarazem jest spacerowym. przejeżdża się na nim kapitan z nadobną Amerykanką, swoją żoną, którą przed kilku laty poznał, podróżując jeszcze z mentorem. Kajuty komendanta mają być urządzone z wielkiem przepychem i gustem. Okręt był budowany w Hawrze i kosztował 400,000 fr.

Petersburg. Umarł tataj Edward Eichwald, niegdyś profesor wileńskiego uniwersytetu, z pochodzenia Kurlandczyk. Opisał on szczegółowo pod względem przyrodniczym Litwę i Podole.

— *Petersburg. Wied. med.* dowiadują się, że uwolnienie studentów Vgo kursu akademii medyczno-chirurgicznej ma nastąpić w lutym roku przyszłego.

Nowy York. O losach flotylli rybackiej z New Yorku w Ameryce, która się rozbiła podczas połowu na wieloryby na wodach cieśniny Behringa, pomyślniejsze wiadomości otrzymały new-yorskie dzienniki. Pewien statek przyniósł wiadomość, że 190 rozbitków owej flotylli uratowano.

San Francisco. Miasto tutejsze obchodziło d. 8 października setną rocznicę swego istnienia. Dnia tego bowiem w r. 1776 trzej zakonnicy, Franciszkanie, założyli misyę Los Dolores, w której przez przeciąg lat zaledwie 65, nawrócono przeszło 80 tysięcy Indyan na chrześciaństwo i położono podwaliny miasta liczącego obecnie 250,000 mieszkańców i należącego do najwspanialszych na świecie. Właściwym jednak założycielem samego miasta był ojciec Junipero Serre. przewodniczący missyi Los Dolores. Podczas obchodu jubileuszowego, angielski protestant Deville w mowie swej podniósł, między innemi potężny wzrost katolicyzmu w Ameryce w ciągu ostatniego wieku i nazwał kościół katolicki „najmocniejszym z mocnych". Przepowiadał, że katolicyzm w ciągu następnego wieku stanie się pierwszą potęgą w Stanach Zjednoczonych. „Ja — zakończył mówca — jako protestant z serca cieszę się z temi postępami „matki całej nowożytnej cywilizacyi".

Wiadomości literackie.

— Grudniowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* już ujrzał światło dzienne, co zdaje się dowodzić, że między nim i kalendarzem trwała zgoda wreszcie nastała. Oprócz dokończenia obszernej pracy o położeniu kościoła katolickiego w Prusach i ostatniej części dramatu „Marta Posadnica", zawiera ten zeszyt bardzo interesującą kronikę polityczną, wyszłą z pod wytrawnego i prawdziwie politycznego pióra p. Aleksandra Szukiewicza, dalej rzecz p. Tarnowskiego o reformie administracyi kraju i dwie nowości budzące zajęcie: początek powieści „Pierwsza próba", podpisanej zgłoskami Z. D., które zdają się ukrywać prawdziwy talent powieściopisarski, oraz artykuł obszerny o obrazie Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona". Ten ostatni artykuł jest nadzwyczaj ciekawym produktem krytyki artystycznej. Zawiera mnóstwo poglądów i trafnych i oryginalnych i niezwykle głębokich, obok innych tak mglistych i trudnych do ujęcia, że gdyby sztuka malarska pokusiła się pójść tym śladem, doczekalibyśmy się jakiegoś malarstwa przyszłości, dla ogółu śmiertelników jeszcze mniej przystępnego niż muzyka Wagnera. Musi to być dzieło niepospolite ten obraz, kiedy na tem tle tak bogate fantazye estetyczno-filozoficzne haftować się dają. Nie możemy powstrzymać się przytem od zacytowania małej perełki, świadczącej do czego prowadzi purystów, gadających kilkoma językami naraz, moda przypadkowania po polsku obcych imion własnych. I tak czytamy, że pan Villemain zastosował jakieś porównanie — mniejsza jakie — do *Mirabeauta!* Dlaczego nie do Mirabeau*ba, fa, ga, ka, la, sa, xa* albo *za?* Kiedy się już dodaje spółgłoski, to cały alfabet ma równe prawo przyczepienia się jak piąte koło u wozu, a nazwisko cudze czy tak owak zostanie dziwolągiem.

— Wyszedł z druku we Lwowie „Haliczanin" kalendarz na rok 1877, połączony ze znanym z dowcipu „Noworocznikiem humorystycznym *Szczutka*".

— *Kronika codzienna* drukuje w odcinku przekład powieści Turgeniewa p. n. „Pierwsza miłość".

— We Lwowie wyszła nowella p. J. Chorośnickiego p. n. „Anioł złego". Autor tej nowelli, ogłoszonej poprzednio w *Ruchu literackim*, dał się zaszczytnie poznać dwiema większemi powieściami p. n. "Walka o byt" i „Kolizye obowiązków" drukowanemi w tutejszym *Dzienniku mód.*

— Księgarnia Polska we Lwowie ogłosiła prospekt na ostatni rok wydawnictwa „Dziejów powszechnych Schlossera. Ogromne to dzieło, którego wydanie nakładem tej księgarni przed czterema laty rozpoczętem zostało i z wzorową punktualnością jest prowadzone, zbliża się już do końca. Pragnąc ułatwić nabywanie tej pomnikowej publikacyi, księgarnia nakładnicza postanowiła przedłużyć przyjmowanie przedpłaty aż do ukończenia dzieła. Wyszło już 16 tomów całkowitych, a siedemnasty jest już rozpoczęty. Nowo przystępujący prenumeratorowie mogą zacząć prenumerować od pierwszego tomu, obowiązani będą odbierać najmniej jeden tom miesięcznie. Przy pierwszym tomie składa się opłata (2 zlr. 50 cent.), tak za ten tom, jak i ostatni, dalsze zaś, poczynając od drugiego, opłacają się przy odebraniu.

— Dziennik *Osservatore Romano* ogłosił w najświeższych numerach przekład pracy o kardynale Hozjuszu ks. Jana Chełmeckiego, drukowanej niegdyś w *Czasie* i opatrzył ją wstępem, w którym najchlubniej wyraża się o pracach i zasługach autora tej rozprawy.

Teatr.

— Jutro „Giroflé-Girofla".

Sprawy sądowe.

— Dnia 1 grudnia r. b., odbyła się przed sądem przysięgłych ostateczna rozprawa, o zaburzenie spokojności publicznej, Jakóba Zychowicza. Obrońcą był adwokat Władysław Wilkosz. Przysięgli 10 głosami przeciw 2, uwolnili oskarżonego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— We wczorajszem ciągnieniu losów pożyczki skarbowej z roku 1864 w Wiedniu główna wygrana padła na Ser. 464 Nr. 48; wygrana 20,000 złr. na Ser. 3,925 Nr. 3; wygrana 15,000 złr. na Ser. 771 Nr. 28; złr. 10,000 na ser. 912 Nr. 69. Inne wyciągnięte serye są: 60, 71, 1,393, 1,740, 1,759, 3,224, 3,31[illegible], 3,324, 3,477 i 3,577.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. O stanie zdrowie ks. Adama Sapiehy nadeszły bardzo zatrważające wiadomości.

Wiedeń. Do *Polit. Corresp.* piszą z Kiszeniewa, że rząd rosyjski przygotowuje pospolite ruszenie i mobilizuje dalsze sześć korpusów. *Tagblatt* donosi, że pełnomocnik angielski na konferencye odstąpi od obrad, gdyby jen. Ignatjew przedłożył projekt okupacyi. W razie wojny korpus rosyjski 60,000 ludzi wkroczy do Serbii i operować będzie przeciw linii Niż-Sofia.

Wrocław. Otto Guhrauer, spekulant na wielką skalę, pozarywawszy na miliony wiele osób i firm i dopuściwszy się fałszerstwa weksli, znikł bez śladu.

— Dnia 1 grudnia pochmurny; termometr od — 4·6 doszedł do + 2·5 C. Barometr opada; rano o 6 dnia 2 grudnia stan jego był 736·6 mill., termometr + 2·2 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 42.

Zachód słońca o godzinie 3 minut 59.

— Dziś w sobotę Chryzologa i Bibianny. Jutro w niedzielę Franciszka K.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 1 Grudnia.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	152	50	154	50
za 100 rubli w srebrze	168	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	62		63	1/4
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	115	—
za dukat ważny	6	—	6	15
za napoleondor	10	10	10	30
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	50	85	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	—	90	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	75	78	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	194	50	198	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	111	50	115	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 30-go listopada, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·35— Renta srebrze 66·40·— Losy z r. 1860 108·75· — Akcye Banku Narod. 821·—·— Akcye kredytowe 137·40 — Londyn 127·25· — Srebro 115·—·— Napoleony 10·16 Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 129·—. Akcye kolei Karola Ludwika 197·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 Akcye kolei węg.-wschod. 26·50 Anglo Bank 68·25— Obligacye indemn. galicyjskie 83·75— Losy premiowe węgierskie 67·25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn.-zach. austr. 115·— Listy zastaw. hipoteczne 85·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·60 Ruble 153·30

Usposobienie giełdy: stałe.

W Krakowie zawiązało się

Stowarzyszenie wsparcia biednych uczniów szkół średnich wyznania Mojżeszowego.

Komitet zawiadamia Szanowną Publiczność, iż

pierwsze Zgromadzenie walne

odbędzie się **w Niedzielę t. j. 3 t. m.** w Izbie Kupieckiéj, na ulicy Grodzkiéj. (54-)

Redaktor odpow. wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.